

TEMATY koronowskie

NR 11

PISMO REGIONALNE

Lipiec 1992

Dziś w numerze: O tajemnicach koronowskiego klasztoru: ukrytych skarbach i klasztornych podziemiach, o legendach koronowskich a także legenda o bitwie z Krzyżakami pod Łąckiem oraz o tajemniczym świetle macew.

Ponadto mapki: * OKOLICE KORONOWA, * JEZIORA KORONOWSKIE,
* ZIEMIA KORONOWSKA

Co piszczy w...ośrodkach wczasowych

Sezon turystyczny w pełni. Jaki on będzie dla zakładowych ośrodków wypoczynkowych nad Zalewem położonych? Zapelnia się one w tym roku wczasowiczami czy też martwy sezon będzie trwał cały rok? Takie pytanie zostało skierowane do gospodarzy niektórych ośrodków.

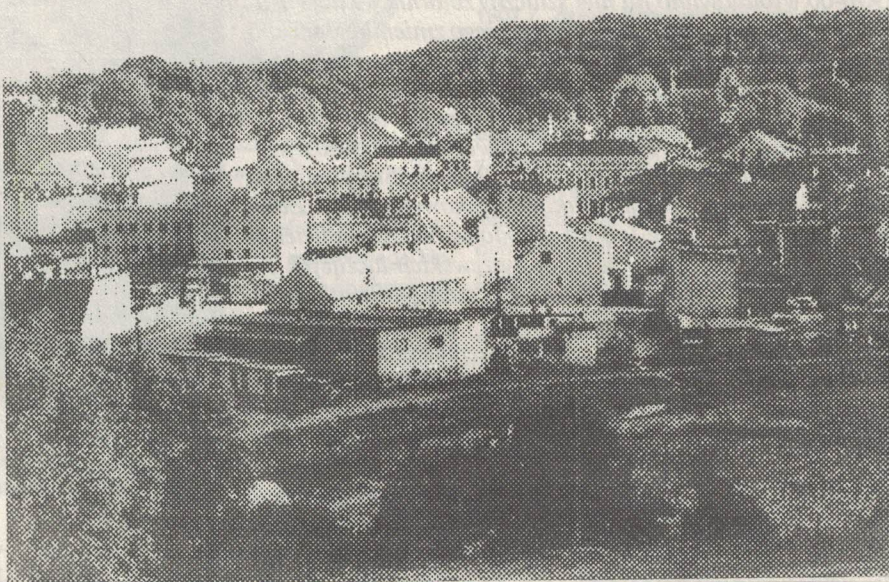
Nie muszą się już martwić w ośrodku wczasowym Zakładów Rowerowych Romet w Pieczyskach. Mają zapewniony pobyt wczasowiczów w komplecie w obu miesiącach wakacyjnych a nawet częściowo we wrześniu.

W ośrodku Zakładów Urządzeń okrętowych "Famor" zapewnione jest pełne wykorzystanie miejsc tylko w lipcu, w sierpniu w ok. 80%. Większym zainteresowaniem cieszą się tam wczaszy z wykupieniem tylko obiadów.

Ośrodek bydgoskiej Akademii Medycznej ma komplet wczasowiczów tylko na lipiec. Ale za to będą tam goście również Duńczycy i Niemcy.

Wolorami krajobrazowymi może poszczycić się ośrodek ZNTK w Kręglu, gdzie sezon trwa do końca września. Tymczasem miejsca zarezerwowane są już do końca sierpnia. Gospodarze oferują domki małe, piętrowe oraz pokoje w pawilonach.

W ośrodku Bydgoskich Zakładów



Przemysłu Gumowego "Stomil" w Tuszynach 100% frekwencja zapewniona jest na lipiec. Brakuje w nim stołówki. Zakup i przyrządzenie potraw umożliwiają bufet z artykułami spożywczymi i wyposażenie domków.

Jest nad Zalewem - w Tuszynach i jeden koronowski ośrodek - ZRO "Ponar". Gospodarz oferuje domki do wynajęcia w całości lub jego połowę oraz komfortowe pokoje w dwu pawilonach. Od dłuższego jednak czasu modernizowana jest stołówka i wypo-

czywający, muszą zadbać o wyżywienie sami.

Na ogół wszystkie ośrodki odnotowują mniejsze zapotrzebowanie na wypoczynek niż w poprzednich latach. Dlatego też po zaspokojeniu potrzeb pracowników oferują w nich miejsca wszystkim chętnym.

Dzięki temu nie jest tak źle.

I chyba... "bieda w ośrodkach wczasowych jeszcze nie piszczy. Najważniejsze - to możliwość kąpieli w Zalewie.

(gm)

Przyroda wokół Koronowa

Od północy i wschodu otaczają Koronowo zwarte kompleksy leśne, w których dominuje sosna. Fragmentarycznie występuje również brzoza brodawkowata i dąb bezszypułkowy, jaką podszyt - krzewy jałowca, w miejscach wilgotniejszych kruszyna i jarzębina. W runie rosną przede wszystkim: borówka czernica zwana czarną jagodą, borówka brusznica zwana borówką, wrzos zwyczajny a w miejscach wilgotniejszych - paprocie.

Wielogatunkowe lasy dębowo-grabowe z udziałem klonu zwyczajnego, osiki, jaworu i lipy drobnolistnej występują na zboczach doliny Brdy. W podszytce spotkać można leszczynę, trzmielinę zwyczajną, dereń świdawę, w runie - gwiazdnicę wielkokwiatową, jaskier kosmaty, fiołki leśne, zawilce i przylaszczki.

Świat zwierzęcy reprezentowany jest przede wszystkim przez zwierzęcą łąką: sarny, jelenie, dziki, zające. Nad jeziorami i zalewem przebywają stada dzikich kaczek, okresowo łabędzie nieme. Występują również: orły bieliki, myszolowy, żurawie, czaple siwe i sokoły. W wodach żyją różne gatunki ryb: troć, lipień, kleń, brzana, szczupak, płoć.

W okolicach Koronowa spotyka się liczne glazy narzutowe i drzewa - pomniki przyrody. Najbardziej znany "Kamień Łokietka" znajduje się w Leśnictwie Półko.

(Wl.K)

Tylko dla turystów Skąd się wziął Zalew

Rzeka Brda, kumulująca wody z dużego dorzecza została w latach 1960-62 spiętrzona dla celów energetycznych. W latach 1956-60 wybudowano na niej sztuczny zbiornik - Zalew Koronowski. Powstanie jeziora zaporowego zmieniło w sposób zasadniczy warunki naturalne w otaczającym je terenie, podnosząc walory krajobrazowe i przyrodnicze rejonu Koronowa oraz stwarzając dogodne warunki do rozwoju turystyki i rekreacji. Brda wypływa z jeziora Smołowego, jej długość wynosi 238 km. Jest spławiana na odcinku 210 km. Stanowi jeden z najpiękniejszych w kraju szlaków kajakowych. Obok Zalewu występują tu liczne jeziora polodowcowe. Do najciekawszych należy tzw. łańcuch jezior byszewskich łączących się poprzez rzekę Krówkę z Zalewem. Do szczególnie malowniczych okolic należą: w rejonie ujścia Sępolenki - Krzywe Kolano, Łachowo i Krówka - gdzie występuje skomplikowany system płytkich, zarastających zatoczek otoczonych zwartą ścianą lasów. Urokliwe są jeziora Strzyżyny Wielkie i Małe oraz sąsiednie, połączone ze sobą w następstwie spiętrzenia Brdy.

Stopień wodny w Koronowie rozpoczyna się na zaporze w Myłofie a kończy na stopniu Bydgoszcz-Smukała. Właściwy zbiornik z ziemną zaporą znajduje się w Pieczyskach. Z hydroelektrownią w Samociążku łączy go otwarty kanał lateralny długości 11 km.

Przy budowie elektrowni i zalewu wykorzystano studia, badania geologiczne i projekt prof. Karola Pomianowskiego i inż. Alfonsa Hoffmanna z lat 1932-33.

Propozycje tras turystycznych.

1. Koronowo-Stary Dwór-Więzowno-jez. Żabno-jez. Kamienne-jez. Salno-Byszewo. (10 km)

Trasa prowadzi na znacznym odcinku w pobliżu tzw. jezior byszewskich. Ciągące się długim szeregiem na przestrzeni 30 km malownicze pasmo jezior, w terenie o bogatej rzeźbie i różnorodnej roślinności, stanowi jeden z najcie-

kawszych zakątków okolic Koronowa, w Byszewie znajduje się znane Sanktuarium Maryjne.

2. Koronowo-Okole-Gościeradz-Wtelno (12 km).

Trasa prowadzi nad skrajem Brdy do wsi Gościeradz, w której swoje ostatnie lata przeżył wielki malarz Leon Wyczółkowski, a następnie do Wtelna, gdzie na wiejskim cmentarzu znajduje się grób artysty.

3. Koronowo-Samociążek-Tuszyny (10 km)

Trasa prowadzi wokół kanału lateralnego i jez. Białego.

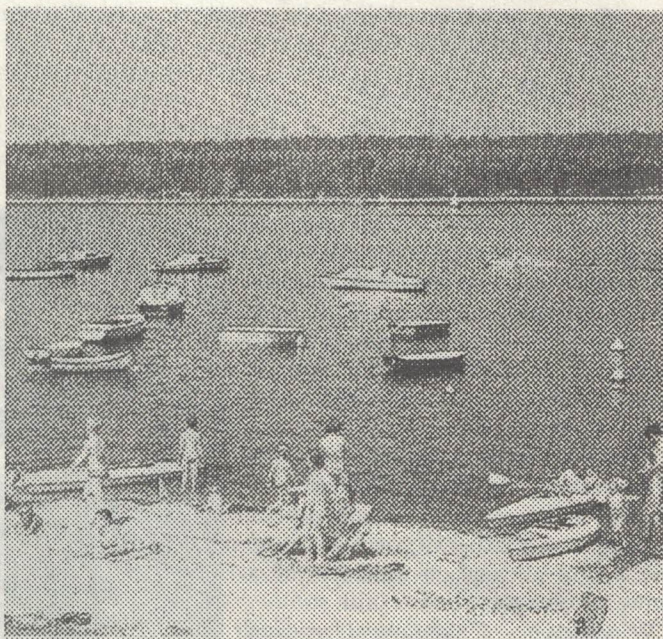
Droga na znacznym odcinku wiedzie wśród szpaleru brzoź wzdłuż wysokiego brzegu kanału lateralnego, na wodach którego żyją liczne stada dzikiego ptactwa.

(Wl. K)

Osiedle Tryszczyn

uchwałą z dnia 29 maja br. na wniosek mieszkańców powołała Rada Miejska. 12 czerwca na zebraniu mieszkańców wybrany został na przewodniczącego Zarządu Osiedla p. Henryk Konarski oraz 6. osobowy Zarząd: Teresa Kamińska, Stanisław Lachowicz, Jan Latos, Kazimierz Sikora, Eugeniusz Suskiewicz i Bogusław Szpojda.

Zasadniczym problemem omawianym na zebraniu była kanalizacja Osiedla. (Wl.K)



TEMATY KORONOWSKIE - pismo regionalne
KOLEGIUM REDAKCYJNE: Marek Baumgart,
Włodzimierz Krzemiński, Ryszard Murmiłło, Grzegorz
Myk, red. wydania Tadeusz Multański, redakcja techniczna
Roman Świdorski

Wydawca: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI KORONOWSKIEJ

Adres redakcji: ul. Farna 24 (Ratusz) 86-010 Koronowo,
tel. 822-231 w.43 Nakład 2.000 egz. Cena 2 tys. zł.

Skład komputerowy- TMZK

Druk: "GRAF-BOG"- Andrzej Bogdański, ŻNIN ul. Pod-
murna 15, tel. 21-836

fot. (str.1 i 9) Włodzimierz Moczadło, rys. (str.5) Janusz
Liński

Krótkie dziejów

Koronowa opisanie

W okolicach dzisiejszego miasta ze względu na bliskość rzeki i kompleksów leśnych istniały już w pradziejach odpowiednie warunki do osadnictwa. Ślady pobytu ludzi na wydmy, na prawym brzegu Brdy znajdujemy w środkowej epoce kamienia - mezeolicie. W młodszej epoce kamienia (ok. 4200-1700 l.p.n.e.) wzniosła tu osadę ludność kultury ceramiki sznurowej.

Odkryte cmentarzyska z IV i V okresu epoki brązu w Koronowie oraz okresu halsztackiego (650-400 l.p. n. e.) w Samociążku świadczą o osadnictwie prasłowiańskiej ludności kultury łużyckiej na tym obszarze.

Ciągłość osadnicza istniała także w następujących okresach: rzymskim, wędrowek ludów, a także w okresie wczesnofeudalnym.

W okresie wczesnopiastowskim (950-1250) na obszarze obecnego miasta wzniesione zostały dwa ośrodki grodowe: na Wzgórzu Łokietka oraz opodal w Starym Dworze.

W początkach istnienia państwa polskiego Koronowo położone było w obrębie terytorium pomorskiego. Ostatecznie okolice Koronowa zostały włączone do państwa polskiego na początku XII wieku i weszły w skład kasztelanii wyszogrodzkiej, obejmującej obszar północnych Kujaw.

W 1286r. książę inowrocławski Siemomysł zezwolił zakonowi cysterskiemu w Byszewie na lokację ośrodka miejskiego na prawie średzkim na terenie wsi Byszewo; lokacja ta jednak nie doszła do skutku. Koronowo w tym czasie stanowiło - jako osada smolarska (pod nazwą Smeysche lub Smexe) własność biskupstwa kujawskiego. W 1288r. nabyli ją cystersi w drodze zamiany z biskupem włocławskim Wisławem i przenieśli tu siedzibę swojego konwentu z Byszewa. Nazwę osady zmienili na Felix Vallis, czyli Szczęśliwa Dolina. W rok później w zakonnych inkunabulach pojawiło się drugie miano Clara Vallis, czyli Jasna Dolina.

3 lutego 1359r. król Kazimierz Wielki wystawił przywilej zezwalający na założenie miasta na prawie niemieckim, ale jego postanowienia nie zostały wypełnione.

Dopiero akt lokacyjny z 1368r. nadany również przez Kazimierza Wielkiego oraz przywilej opata Jana stworzyły realne podstawy do założenia miasta, które uposażono 27 włókami ziemi. Zgodnie z przywilejem zwano je Byszewem. Nazwa Koronowo pojawiła się w II połowie XIV w., w źródłach notowana była od 1426r., a w powszechne użycie weszła w XV wieku.

Legenda mówiąca o tym, że zebrana w 1296r. w tej miejscowości szlachta pomorska pierwsza ofiarowała koronę Władysławowi Łokietkowi i od tego wydarzenia osada otrzymała nazwę Koronowo, nie znajduje potwierdzenia źródłowego.

Prawdopodobnie wraz z lokacją władze miejskie zaczęły korzystać z pieczęci przedstawiającej berło i koronę. Pierwsza wiadomość źródłowa na ten temat pochodzi z 1339r. Dzisiejszy herb miasta przedstawia złotą koronę i berło na niebieskim tle.

Na podstawie przywileju z 18 grudnia 1368r. mieszczanie i wójt nie podlegali sądownictwu urzędników królewskich. Władzę administracyjną i sądową sprawował wójt, który podlegał opatowi. Kazimierz Wielki nadał również miastu prawo odbywania co tydzień - w czwartek - targu. Zwyczaj ten przetrwał do dziś.

Znajdujące się w niewielkim oddaleniu od ówczesnej granicy polsko-krzyżackiej Koronowo było wielokrotnie narażone na najazdy Zakonu. W czasie Wielkiej Wojny 1409-1411, 10 października 1410r. w rejonie wsi Wilcze odbyła się zwycięska dla Polaków bitwa z Krzyżakami, zwana odtąd bitwą pod Koronowem.



Pieczczę miejska z 1699r.

Aż do pierwszego rozbioru Polski w 1772r. Koronowo wchodziło w skład powiatu bydgoskiego i województwa inowrocławskiego.

Od XIV do XVIII w. było ośrodkiem zarządu rozległych dóbr ziemskich miejscowego klasztoru cystersów, jednego z najbogatszych opactw w Polsce. Miasto stanowiło w tym okresie dość znaczny ośrodek rzemieślniczo-handlowy. Rangę miasta podniosły przywileje królewskie Kazimierza Jagiellończyka z lat 1476 i 1484 zezwalające na odbywanie dwu jarmarków w roku oraz cotygodniowego targu. Opat Wawrzyniec Żaliński w 1597r. nadał miastu ziemie uprawne we wsi Nowy Dwór, ufundował też kościół i szpital Świętego Ducha. Mieszczanie posiadali młyny i browar, zajmowali się rzemiosłem, rolnictwem i hodowlą. Jest to okres największego rozkwitu miasta w czasach Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

Upadek gospodarczy miasta nastąpił na skutek wojen szwedzkich i wojny północnej oraz klęsk żywiołowych (przede wszystkim pożarów i zarazy). Próba podniesienia miasta z upadku stanowiło nadanie przez króla Augusta III Sasa 31 sierpnia 1750 r. prawa odbywania dwu jarmarków rocznie. Mimo usilnych starań nie udało się w istotny sposób wydzwignąć miasta z upadku.

W 1772 r. miasto weszło wraz z okręgiem nadnoteckim w skład zaboru pruskiego. Liczyło wówczas 700 mieszkańców i 130 domów. Stanowiło nadal lokalny ośrodek handlowo-rzemieślniczy, w części również rolniczy. Począwszy od lat sześćdziesiątych XIX w. następuje silniejszy rozwój miasta, powstaje drobny przemysł (młyny, tartaki, cegielnie). W 1909 r. miasto uzyskało połączenie kolejowe z Tucholą, a komunikację z Bydgoszczą ułatwia od 1895 r. kolej wąskotorowa, niestety zlikwidowana w 1969 r. W 1898 r. zbudowano szpital.

W 1900 r. uruchomiona zostaje elektrownia, w 1907 r. nowoczesnie wyposażona rzeźnia W następnym roku powstaje spółdzielnia zaopatrzenia i zbytu "Rolnik". W tym czasie działały trzy szkoły publiczne stopnia podstawowego: katolicka ewangelicka i żydowska.

Na przełomie XIX i XX wieku przypało znaczne ożywienie świadomości narodowej wśród mieszkańców. W 1882 r. powstało Towarzystwo Przemysłowe, skupiające przemysłowców, kupców i rzemieślników. Dwa koła śpiewacze kultywowały pieśń polską. W 1895 powstają: Towarzystwo Gimnastyczne "Łokół", skupiające młodzież polską, Towarzystwo Czytelni Ludowych propagujące polską książkę.

W odpowiedzi na wypadki we Wrześni - 15.10.1906 r. wybuchł także strajk szkolny w Koronowie. 17 listopada brało w nim udział 283 dzieci. Strajk zakończył się 6 czerwca 1907 r., dzieci otrzymały kary cielesne, a rodziców ukarano wysokimi grzywnami.

W następstwie wydarzeń 1918 i 1919 r. zorganizowana została z inicjatywy dr Józefa Szewsa pierwsza kompania Tajnej Organizacji Wojskowej, na której czele stanęli dr Stanisław Szukalski i płk inż. Józef Szyman. Powołano także Tajną Radę Ludową, udzielającą pomocy ochotnikom z miasta i okolicy, wstępującym w szeregi powstańców wielkopolskich. Tajna Straż Obywatelska pod dowództwem Bernarda Kaczora utrzymywała porządek publiczny i zabezpieczała mienie mieszkańców.

Przejęcie władzy przez polską administrację nastąpiło 26 stycznia 1920 r. wraz z wkroczeniem wojska polskiego pod dowództwem płka Wacława Przeździeckiego.

Miasto liczyło wówczas 5.500 mieszkańców (78 % stanowili Polacy) i weszło w skład powiatu bydgoskiego w obrębie woj. poznańskiego. Od 1 kwietnia 1938 r. wraz z powiatem bydgoskim włączone zostało do woj. pomorskiego. W okresie międzywojennym dominującą rolę w gospodarce miało rolnictwo, rozwijające produkcję żyta i ziemniaków oraz hodowlę bydła i trzody chlewnej. Przemysł był reprezentowany przez 3 tartaki, 2 młyny, bekoniarnię, rzeźnię miejską, fabrykę cementu i 3 cegielnie.

Obok szkół powszechnych w mieście działała (od 1924 r.) 4-letnia szkoła wydziałowa oraz zawodowa. Życie kulturalne organizowa-

O Cystersach

W literaturze dotyczącej historii miasta i klasztoru brak jest bliższych informacji o dziejach zakonu. A to właśnie Cystersi pobudowali ten kościół wraz z zabudowaniami klasztorowymi i tak bogato go wyposażyli. Przyczynili się też do rozwoju Koronowa i uzyskali dla niego prawa miejskie.

Historia zakonu rozpoczyna się już w I poł. VI w. Wtedy to bowiem Benedykt z Nursji, dokładnie w 529 r. skupił wokół siebie we Włoszech na Monte Casino ludzi pragnących realizować wzory życia pobożnego w sposób doskonalszy niż czynił to ogół wierzących. Napisał też dla nich regułę, zwaną później regułą św. Benedykta. Tak powstało pierwsze opactwo najstarszego zakonu katolickiego, nazwanego od imienia założyciela - Benedyktynami.

W IX w. w większości klasztorów zaniechano przestrzegania reguły benedyktyńskiej. Ale w burgundzkim klasztorze w Molesmes we Francji znalazła się grupa Benedyktynów, którzy zapragnęli w rócić do ideału surowej ascezy i wcielić w życie pierwotną regułę. Opuścili więc w 1097 r. klasztor i na pobliskim pustkowiu, zwanym później Cistercium założyli nowy dom zakonny. Niektórzy zakonnicy uznali ich za buntowników, ale w efekcie zostali zatwierdzeni przez Kurię Rzymską. Od 1098 r. stanowią samodzielny zakon. Początkowo przyjęli założenie, że jedyną postawą ich egzystencji materialnej będzie praca fizyczna wszystkich zakonników. Nie dało się to jednak pogodzić ze spełnianiem czasochłonnych obowiązków religijnych, przewidzianych w regule a i ówczesne poglądy dyskryminujące pracę fizyczną utrudniały wstępowanie do zakonu ludziom możnym. Przywrócono więc podział zakonników na dwie grupy. Pierwsza to ci, którzy mogli otrzymać święcenia kapłańskie, a druga to tzw. bracia świeccy, którym niewielkie obowiązki religijne pozwalały przede wszystkim pracować. W rezultacie zakon, który zaczął swą działalność pod hasłem ubóstwa, stał się jednym z najbogatszych. Taki kierunek rozwoju zakonu pozwolił wstępować doń i nawet najbardziej zamożnym ludziom, co też się działo. Przyśpieszyło to jeszcze bardziej rozwój klasztoru w Cistercium i przyczyniło się z kolei do założenia domów filialnych.

W 1152 r. było już 336 klasztorów związanych z Cistercium, a w XIII w. - 752. Szczególnie popularni byli Cystersi w XII w., kiedy to odgrywali dużą rolę w życiu religijnym i politycznym Europy Zachodniej, a jednym z pięciu opatów kierujących wspólnotą cysterską był Bernard z Clairvaux - niewątpliwie pierwszoplanowa postać w historii zakonu.

W 1115 r. Bernard założył klasztor w Clairvaux, w którym pozostał na stanowisku opata do końca życia, zakładając w tym czasie dal-



sze 62 klasztory a kierując 160. Jest patronem Cystersów, czczą go również jako patrona pszczelarze. Na obrazach występuje m.in. z mitrą lub tiarą leżącymi u stóp jako symbolami jego rezygnacji z urzędów.

Do Polski Cystersi przybyli w I poł. XII w., zakładając do końca XIII w. około 25 bogato uposażonych klasztorów, fundowanych przez książąt i możnowładców. Pierwsze klasztory w Małopolsce były bezpośrednimi filiami burgundzkiego opactwa Marimond. Taką filią był też klasztor w Sulejowie ufundowany w 1176 r.

Mnichami z Sulejowa obsadzono w 1281 r. klasztor w Byszewie, sprowadzając następnie mnichów z Wąchocka. Kilka lat później klasztor z Byszewy przeniesiono do Koronowa.

Dzieje klasztoru

Klasztor byszewski w 1288 r. wszedł w posiadanie wsi Smeysche (późniejsze Koronowo). Dokonało się to w drodze zamiany dóbr, przeprowadzonej z biskupem kujawskim Wisławem. Położenie nowej miejscowości w dolinie Brdy i jednocześnie w obszarze krzyżowania się szlaków handlowych ze Świecica do Nakła i z Gdańska do Poznania stwarzało dogodniejsze warunki rozwoju niż w Byszewie.

Przeniesienie klasztoru z Byszewy do Koronowa było dziełem opata Engelberta, który jeszcze jako mnich napisał żywot św. Jadwigi, księżnej śląskiej, ale dokonało się już po jego śmierci.

W 1289 r. książę pomorski Mszczuj II nadaje klasztorowi wieś Polaszki nad Wierzycą, z której dochody przeznaczone zostają na budowę nowego klasztoru. W tym samym roku ją rozpoczęto. Położenie nowej siedziby w odległości zaledwie 9 km od poprzedniej stwarzało dobre warunki do prowadzenia prac budowlanych. Nie było potrzeby stawiania budynków prowizorycznych i tymczasowo-

wej kaplicy. Prace przebiegały w trzech fazach: dwie w średniowieczu i trzecia w okresie baroku. Rozpoczęto je od wznoszenia prezbiterium. W drugim etapie wybudowano korpus nawowy wraz z rzędem kaplic od strony północnej. W okresie baroku natomiast powstały rząd kaplic od strony południowej oraz zabudowania klasztorne. Za rządów opata Gnińskiego (1686-1706) kościół uległ gruntownej przebudowie i renowacji, co spowodowało zbarokizowanie jego wnętrza. Równocześnie wprowadzono nowe, barokowe, artystycznie bardzo cenne wyposażenie.

Pod względem architektonicznym kościół ten jest trójnawową, ceglana bazyliką z transeptem i dwoma rzędami kaplic.

Przez prawie sto lat od rozpoczęcia budowy klasztor rozwijał się świetnie. W drugiej połowie XIV w. zostaje spalony wraz z księgozbiorem i archiwaliami. W 1411 r. Koronowo zostaje zajęte i zniszczone przez Krzyżaków. W wyniku częstych grabieży i napadów zakonnicy opuszczają klasztor, co spowodowało obłożenie kłatwą opata i cały konwent. Spokój i stabilizacja następują dopiero po pokoju toruńskim, kiedy Koronowo przestało być miastem nadgranicznym.

W 1819 r. władze pruskie dokonują kasacji klasztoru. Kościół zamieniono na parafialny a zabudowania klasztorne na więzienie, znajdujące się tam do dzisiaj.

Ostatnio bardzo ciekawą propozycję konserwatorską przedstawili autorzy "studium konserwatorskiego w zakresie możliwości adaptacji obiektów zabytkowych", obejmującego teren Koronowa. Zaproponowali, aby uznać za konieczne likwidację więzienia i przeznaczenie budynków klasztornych na potrzeby miasta. Postulują również ewentualny zwrot klasztoru zakonowi cystersów jako rzecz bardzo ważną z punktu widzenia konserwatorskiego, co jednocześnie anulowałoby decyzję zaborcy z 1819 r. o kasacji zakonu. GRZEGORZ MYK

Tajemnice klasztoru

1. Ukryte skarby

Prasa pomorska przed ponad 70 laty pisała, że znaleziono w aktach grodzkich dokument, iż w fundacji klasztoru Cystersów w Koronowie koło Bydgoszczy jest zakopane kilka skrzyń złota. Poszukiwań dokonywał ongiś "Grenschutz" a następnie po przejściu Pomorza do Polski - nasze władze.

Prowadzone one były najprawdopodobniej również w jedynej znanej krypcie, znajdującej się w prezbiterium w poprzek całego kościoła pod ołtarzem głównym.

O poszukiwaniach może świadczyć stan trumien i szkieletów. Nieżyjący już proboszcz koronowskiej parafii, ks. kanonik Aleksander Zawacki opowiadał, że wszystko było w stanie kompletnego nieładu, porozrucane po całej krypcie. Zlecił on pracownikowi uporządkowanie znajdujących się tam trumien i kości. Ponieważ niemożliwe było skompletowanie szkieletów, układano w ocalałych trumnach osobno czaszki i osobno inne części.

Zatem - skarby w koronowskim klasztorze: prawda to czy tylko legenda?

2. Sprawa księcia Kazimierza zwanego Kaśkiem, czyli o klasztornych podziemiach

Zarys historyczno-statystyczny Diecezji Chełmińskiej z 1928 r. podaje wśród ważniejszych zdarzeń historycznych dotyczących Koronowa również i takie: "W klasztorze koronowskim złożono do grobu zwłoki księcia Kazimierza, czyli Kaśka, syna księcia pomorskiego Bogusława V i jego pierwszej żony Elżbiety, córki Kazimierza Wielkiego. Umarł on 2 stycznia 1377 r."

Informację tę zaczerpnięto zapewne od kronikarza dziejów Polski Jana Długosza.

Tymczasem znana jest tylko jedna krypta. Jasno to wynika również z planów kościoła, sporządzonych podczas pomiarów przeprowadzonych w klasztorze koronowskim w 1959 r. Z kolei wiemy też, że w krypcie tej pochowani byli tylko zakonnicy. Fakt ten potwierdzają osoby przebywające w niej w czasie jej otwarcia.

Dodać można w tym miejscu następujący cytat z zarysu historyczno - statystycznego: "Dnia 10 października 1410 r. rozpoczęła się przy Koronowie a zakończyła się

przy Łącku ciężka i dla Polaków zwycięska bitwa przeciw Krzyżakom, opisana szczególnie owo przez Długosza. Nazajutrz pozbierano ciała poległych i pochowano je w klasztorze koronowskim".

Dokładnie już sam Długosz pisze tak: "W sobotę nazajutrz po stoczonym bitwie rycerze polscy, wzięwszy z sobą znaczniejszych spominy jeńców, wyszli na polowisko, pozbierali ciała poległych, tak swoich jako i nieprzyjaciół i na wozach odprowadzili do klasztoru koronowskiego, gdzie po uroczystym nabożeństwie z należąca czcią je pochowano".

Drugi więc, podobny fakt nie znajdujący potwierdzenia w realiach. Ale - czy rzeczywiście? Czy naprawdę pod tak dużym obszarem kościoła jest tylko jedna krypta?

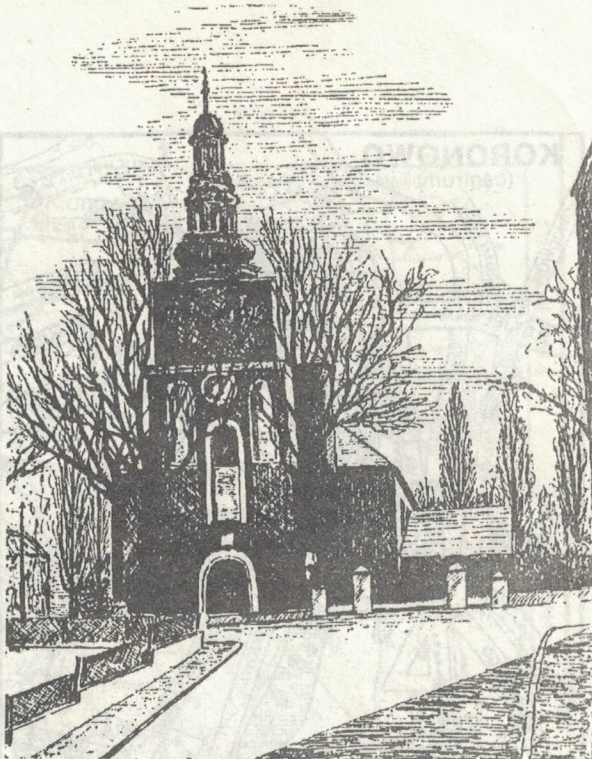
3. Wizyta króla Sobieskiego

Cytowany już zarys historyczno-statystyczny podaje też taką informację: "Radosną chwilę przeżyło Koronowo w 1685 r. z okazji witania króla Jana III".

Potwierdzać to - zdawałoby się - może obraz wiszący w klasztorze na wschodniej ścianie południowego ramienia transeptu. Faktycznie, obraz przedstawia króla Sobieskiego z licznym, wspaniałym ubraniem orszakiem na drodze ze Starego Dworu do Koronowa. W tylnej części obrazu widnieje klasztor koronowski. Króla wita na czele konwentu opat klasztoru. Wizyta ta miała odbyć się niejako po drodze. Król zawadził o Koronowo, jadąc do swych posiadłości w Prusach Zachodnich.

Wszystko byłoby jasne, gdyby nie brak potwierdzenia autentyczności tego wydarzenia w opracowaniach historycznych opartych na wiarygodnych źródłach.

Był więc Sobieski w Koronowie, czy nie był?



Kościół p.w. św. Andrzeja Apostoła

Zbudowany został jako kościół parafialny w czasie zakładania miasta. Był on pierwotnie pod wezwaniem Bożego Ciała. Pierwsza udokumentowana wzmianka o nim pochodzi z 1383 r. Z 1596 zaś - wiadomość, że kościół zmienił wezwanie i jego patronem został św. Andrzej. W 1762 r. w trakcie kolejnej przebudowy wprowadzono stropy w miejsce zniszczonych sklepień oraz nakryto wieżę barokowym hełmem.

W trakcie odnawiania kościoła w 1888 r. odkryto w ołtarzu należącym do bractwa garncarskiego zamurowany garnek z ok. 300 srebrnymi monetami trzech i sześciu groszy. Wszystkie pochodziły sprzed 1655r.

Jest to kościół murowany z cegły o układzie gotyckim, którego korpus jest trójnawowy. Wnętrze kościoła barokowe. Wystrój snycerski prezentuje przeciętny rzeźbiarski poziom. Ołtarz główny późnobarokowy z ok. 1740 r. W polu środkowym obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w sukience fundowanej w 1746 r. przez opata Jana Chrzastowskiego. Ambona rokokowa z 2 poł. XVIII w. Drewniany chór muzyczny pochodzi również z XVIII w. W kościele znajduje się m.in. krzyż barokowy z XVII w. a także krzyż ołtarzowy cynowy z 1795 r. Z ciekawszych lichtarzy należy wymienić lichtarze w typie gotyckim z 1 poł. XVI w. (gm)

Tajemnicę
Klasztoru



NOWY JASINEC, SEROCK 5 Nm. Jasnolec
KOTMIERZ



Informacje dla turystów

KOMUNIKACJA

Dworzec PKP - ul. Dworcowa 57, trasa Koronowo-Pruszcz Bagiennica-Tuchola

Dworzec PKS - ul. I.Paderewskiego 23 (bez informacji i kasy)

WYŻYWIENIE

Restauracja Piastowska, plac Zwycięstwa 21, tel.822-343, czynna w g. od 9.00 do 24.00, w każdą sobotę dancing 2000-200, wyżywienie całodzienne

Kawiarnia "Akropolis", plac Zwycięstwa 2, tel. 822-491, czynna w g. od 10.00 do 21.00 (od 1.VII - przedłużone godziny otwarcia), w każdą sobotę na przemian dancingi do godz. 5.00 i dyskoteki do g. 2.00. Specjalność zakładu - potrawa grecka SUWLAKI.

Ponadto na terenie gminy:

*"Zajazd Pomorski"- Trzyczyn,

*restauracja - Wierzuchcin Królewski

*restauracja - Wtelno

Oprócz tego liczne punkty małej gastronomii, bary kawowe, kawiarnie na terenie miejscowości wypoczynkowych i ośrodków wczasowych nad Zalewem Koronowskim.

NOCLEGI

Hotel przy restauracji "Piastowska", plac Zwycięstwa 21, tel.822-343, 50 miejsc noclegowych w pokojach 1,2 i wieloosobowych, ceny od 120 tys.zł.(w pokoju 1-os.) do 300 tys.zł.(za pokój 4-os.)

Szkolne schronisko młodzieżowe- 16, ul. Sobieskiego 16 tel. 822-929, 33 miejsca noclegowe, ceny 24 tys. zł.(dorosli), 10 tys. zł. (młodzież), członkom PTSM przysługuje 25 % zniżki.

Hotel zajazdu pomorskiego -Trzyczyn, tel.818-330, 19 miejsc noclegowych w pokojach 1. i 2.osobowych. Ceny za pierwszą dobę 120 i 180 tys.zł., druga i następne - 110 i 170 ty s. zł.

Camping nad Zalewem Koronowskim w Romanowie
Stacje benzynowe - w Koronowie przy ul. Kotomierskiej, w Stopce i w Mąkowsku

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury ul. I.Paderewskiego 11, kawiarnia czynna w dni powszednie w g.9.00 do 15.00, obsługa ośrodków kolonijnych w g. 10.00 do 20.00.

Biblioteka Miejska - al. Wolności 5a, czynna dla dorosłych w g. 12.00 do 18.00, dla dzieci -od 9.00 do 15.00

Inne

Pogotowie Ratunkowe ul. Paderewskiego 33, tel.822-332

Przychodnia Rejonowa ul. Paderewskiego 33, tel.822-252

Komenda Rejonowa Policji ul. Paderewskiego 31, tel.822-207,

Urząd Miasta i Gminy, plac Zwycięstwa 1, tel.822-231

Urząd Pocz.-Telekomunikacyjny ul. Dworcowa 1

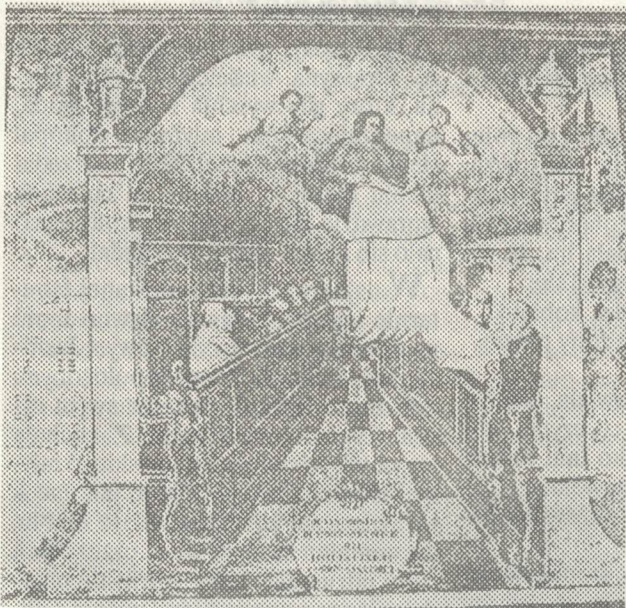
Apteki

* "pod Orłem" ul. Garncarska 1 - tel. 822-329

* "Aloes" ul. Paderewskiego 11 - tel. 823-024



10 wielkich obrazów z nawy głównej kościoła



obraz czwarty

Cykl obrazów przedstawia sceny z dziejów zakonu cysterskiego. Co istotne: obraz czwarty zawiera sceny związane z klasztorem koronowskim. Całość natomiast stanowi znakomite dopełnienie barokizacji wnętrza kościoła.

W trakcie prac konserwatorskich (1986-88) na ostatnim z cyklu obrazie odkryto sygnaturę malarza - B. Franc. Remela i datę 1758 r. Obraz ten zawiera również sygnaturę dotyczącą przeprowadzonej w 1900 r. przez C. Polikeita renowacji.

Obraz pierwszy (licząc od wschodu na ścianie północnej) zatytułowany jest - "Nadanie reguły zakonnej". Przedstawiona scena ilustruje wydarzenia związane z założeniem pierwszego opactwa przez św. Benedykta i powstaniem wywodzących się z tej samej reguły zakonów cystersów, kamedułów i trapistów. Faktowi temu malarz nadał wymowę symboliczną, umieszczając w grupie przejmujących regułę czterech zakonników.

Obraz drugi "Cud św. Placyda" przedstawia scenę opisaną w żywotach Świętych Pańskich, na którym po prawej stronie w grotcie widzimy św. Benedykta.

Obraz trzeci przedstawia akt udzielania Sakramentu Eucharystii św. Benedyktowi, a po obu stronach symbole i herby duchowieństwa oraz władzy świeckiej z objaśnieniami. Zatytułowany on jest "Alegoria z przedstawieniem zasług zakonnych."

Czwarty obraz "Najświętsza Maria Panna ofiarowuje Cystersom habit" ma charakter również alegoryczny, podkreślający szczególną opiekę NMP nad zakonem cysterskim. Filary wyznaczające scenę środkową pozostawiają po obu stronach pola, w których autor umieścił sceny związane z klasztorem koronowskim. Po lewej stronie zespół klasztorny barokowy a za nim krajobraz lasu i wijącej się drogi. Po prawej grupa dyskutujących i podążających do kościoła zakonników, a wyżej kościół z wieżą i zabudowaniami klasztornymi, przed którymi stoi grupa zakonników. W trakcie ostatniej konserwacji usunięto przemalowania, odsłaniając po lewej stronie obrazu namalowany ogród z fontanną i gazonami w stylu ogrodów francuskich.

Tytuł piątego obrazu - "Król korzący się przed św. Bernar-

dem" uznano za błędny. Analiza treści inskrypcji oraz samego obrazu skłoniła konserwatorów do nadania właściwego tytułu - "Rycerz Bernard przyprawiający do zakonu swoich towarzyszy". Obraz ten bowiem przedstawia scenę przybycia w 1112 r. rycerza Bernarda z grupą 30 młodych ludzi do opata Citeaux, św. Stefana, gdzie po roku złożył śluby zakonne. Obraz szósty - "Darowanie sakry biskupiej świętemu cysterskiemu" przedstawia uroczystość nadania godności biskupiej przez papieża świętemu cysterskiemu. Przedstawienie to nie dotyczy konkretnego wydarzenia, ale jest przedstawieniem prawdy, że z zakonu wywodzili się liczni święci, biskupi i papieże.

Obraz siódmy "Św. Bernard przed papieżem" ("Uznanie Innocentego II papieżem") przedstawia św. Bernarda w otoczeniu zakonników, na interwencję którego antypapież Anaklet II składa u stóp papieża Innocentego II insygnia władzy papieskiej.

Obraz ósmy - "Św. Bernard i margrabia austriacki Leopold" przedstawia spotkanie św. Bernarda z fundatorem wielu klasztorów cysterskich.

Obraz dziewiąty ilustruje jedno z wydarzeń w bogatym życiu św. Bernarda - "Nawrócenie księcia Akwitania Wilhelma przez św. Bernarda".

Obraz ostatni "Alegoria z NMP i zakonnikami", wspomniany już na początku, zawiera sygnatury malarza i renowatora. Jako jedyny posiada zagięcie płótna z prawej strony na całej wysokości w pasie o szerokości 60 cm. W dolnym narożniku tegoż zagięcia, na odwrocie drewnianej ramy płótna również poddanego w 1900 r. konserwacji jest właśnie umieszczona sygnatura i data renowacji.

Hipoteza współczesnych konserwatorów zakłada, że po zakończeniu prac renowacyjnych w 1900 r. nastąpiło przemieszczenie ruchomego wystroju wnętrza kościoła i w miejscu, gdzie wisiał obraz, umieszczono ambonę. Jej wymiary uniemożliwiały eksponowanie nad nią obrazu. Trzeba było przesunąć go w następne przeszło, węższe jednak od szerokości obrazu. Wobec tego skrócono jego szerokość, czyniąc to z prawdziwie konserwatorską zasadą, założony płótno do tyłu na drewnianą ramę.

Generalnie jednak prace renowacyjne z 1900 r. oceniane są jako wykonane bez znajomości warsztatu i w sposób niestaranny.

Obraz ten składający się z 3 zasadniczych części przedstawia:

- * Matkę Boską w otoczeniu świętych (św. Kazimierza, syna Kazimierza Jagiellończyka i św. Teresy),
- * grupę dyskutujących świętych cysterskich,
- * w dolnej części postacie starców prowadzących dysputę.

(gm)



obraz dziewiąty

O diabelskim młynie i o innych legendach koronowskich

Legend tu pełno. O samym Koronowie naliczyłby ich ze trzydzieści. O jednym ze wzgórz otaczających miasto, Grabinie jest ich kilka.

Oto pierwsza: Diabły, aby zrobić na złość mieszkańcom, chciały ukraść księżyc. W tym celu ustawiły na samym szczycie długie drabiny. Kiedy zaś były na nich wysoko, burmistrz Mateusz, odbywający kurację zleconą przez wróżkę, zobaczywszy co się dzieje, zawołał:

-Niechże was piekło pochłonie na wieki wieków amen!

Niebo aż po horyzont rozjaśniła oślepiająca błyskawica i w ciszy nocnej zadudnił potężny grzmot. Szczęble u drabin z trzaskiem zaczęły się wyłamywać i spadać na ziemię. Zniknęli gdzieś ci, którzy pieli się do góry, szczęble zaś gęsto utkwiły w ziemi na całym wzgórzu. Z nich to wyrósł las grabów, od których nazwano wzgórze Grabiną.

Inna legenda z tym wzgórzem związana opowiada o skarbach, których na plecach nie doniósł do miasta Matyjaszek, bo stawały się coraz cięższe a jeszcze inna o kamykach, które zamieniały się w kawałki złota, o śpiących rycerzach, którzy zbudzą się, gdy będzie trzeba, czy wreszcie o czarownicach, które przepędził koronowski opat. Uciekły na miotłach z Grabiny, aby osiąść na najwyższym wzgórzu w Bydgoszczy, Łysej Górze, gdzie różne czary czyniły.

Jadwiga, córka bogatego piwowara zakochała się w młodzieńcu, który pojawił się w Koronowie i u mistrza Wojciecha wyuczył się zawodu zduna. Ojciec nie zgodził się jednak na małżeństwo córki. A dziewczyna? Dziewczyna nikła w oczach. Wreszcie któregoś dnia nie wstała z łóża. Nie płakała już nawet, jeno wzrok utkwiła w oknie, przez które pierwszy raz ujrziała Pawła. Aż pewnego dnia zgasło jej życie. Opowiadali ludzie z Koronowa, którzy raniem szli na grzyby w stronę Różannej, że we mgle na wzgórzu po przeciwnej stronie Brdy leżącym błąka się jakaś dziewczyna.

-To ona! Srebrna dziewczyna!

Pojawiała się w gęstej mgle jakby cała srebrna, toteż coraz częściej ludzie nazywali ją Srebrnicą. Tak też nazywać zaczęli i nazywają do dziś owe wzgórza. Na pamiątkę dziewczyny, która miała ojca o kamiennym sercu.

Po drodze z Bydgoszczy do Korono-

wa jadąc mijaliśmy Gościeradz, gdzie to mieszkańcy, jak opowiada legenda, zawsze gościom są radzi, jak byli radzi dawno, dawno temu, gdy książe w przebraniu poprosił o nocleg dla siebie i swego towarzysza.

O wsi dziś nazwanej Stopką, tuż za Gościeradem, przy drodze leży głaz z odcisniętą stopą.

Ponoć Matka Boska, która po świecie chodziła, spotkała tu mężczyzn, którzy na kupców napadali, gdy wracali obladowani łupem. Zobaczywszy ją stanęli. Kiedy powiedziała im, że źle czynią, jeden z nich odezwał się:

-A co ciebie to obchodzi, kobieto?

-Tam w domach wasze żony płaczą.

-Popłaczą i przestaną.

Maryja prosiła i namawiała, aby zastanowili się nad tym, co czynią, aby zaczęli żyć uczciwie, jako inni ludzie. Kiedy to nie pomogło, zawołała:

-Ten głaz nie jest tak twardy, jak wasze serca!

I postawiła swoją małą stopkę na kamieniu. Kiedy ją cofnęła, mężczyźni zobaczyli na głazie wyraźnie odcisnięty ślad. Poznali wtedy, kim była stojąca przed nimi kobieta. Padli na kolana.

-Będziemy żyć uczciwie!-zawołał najstarszy.

-Pójdziemy za twoim wskazaniem!

-A wieś nasza niechże się po wsze czasy Stopką nazywa.

Odtąd Stopka słynie z tego, że mieszkają tam ludzie uczciwi i pracowici. A głaz z odcisniętą stopą Maryi, ogrodzony płotkiem, leży do dziś przy drodze, ustrojony wciąż świeżymi kwiatami.

Przejeżdżając tamtędy, przekonajcie się, że tak jest w istocie.

Dawno, dawno temu żył w Mąkowsku młynarz, który nieuczciwie ważył mąkę, w jeziorze skarbieńskim ponoć napoleoński żołnierz, wracając spod Moskwy, zatopili skarb, którego do dziś nie odnaleziono.

Inna ze wsi na Ziemi Koronowskiej leżąca od młodego księcia Witolda, który tu znalazł dziewczynę, Witoldowem się nazywa.

Ale wróćmy do Koronowa. Na codzień mieszkańcy miasta młyn położony przy ul. Nakielskiej (wyjeżdżając w stronę Bydgoszczy tą ulicą, patrz w lewo) nazywają diabelskim. Na temat powstania nazwy krąży wiele legend, chyba ze dwadzieścia. Jedna z nich wprowadzi ją w sposób następujący:

Właściciel młyna nazywał się Teufel, co po polsku znaczy "diabeł". Inna wersja opowiada, że nazwa młyna nie ma związku z nazwiskiem właściciela, który nazywał się po prostu Szulc.

Młyn (pewno nie ten dzisiejszy, ale drewniany) za czasów pana Szulca mieląc zboże, strasznie hałasował. To wprowadzało w irytację młynarza, który swój warsztat pracy nazywał "diabelskim młynem".

Opowiadają również ludzie o Jacku ze Straszyna, właścicielu owego młyna, który gdy wyszła w rzece woda, napędzająca koło młyńskie, dokopał się do karczmy diabelskiej i zaprzedał diabłu duszę, w zamian za co woda wprawdzie nie płynęła, ale koło obracało się i młyn męł mąkę nadal.

W najbardziej rozbudowanej fabularnie legendzie dawno, dawno temu na zamku w dzisiejszym Nowym Jasińcu, niedaleko Koronowa położonym, żyła księżniczka Jasinka ze swym ojcem Zygmuntem Nowym. Zakochała się we właścicielu koronowskiego młyna. Młodzieniec, podobnie jak Jacek ze Straszyna, zaprzedał duszę diabłu, ale wzamian za to, że woda przez dzień cały poruszała koło młyńskie, młodzieniec na noc przybierał postać diabła.

Od starej wróżki dowiedziała się Jasinka, że jeżeli znajdzie się dziewczyna, która wyzna mu swą miłość, gdy będzie on diabłem, zła moc minie na zawsze.

Współczesna wersja literacka oparta na tej legendzie przenosi akcję końcową do komnaty zamku, gdzie odbywał się bal maskowy.

"O północy rozległy się donośne fanfary. Kiedy ucichły ich dźwięki, rozwarły się drzwi i na schodach ukazała się dziwna para. Ona przebrana za wiejską dziewczynę trzymała za rękę diabła ubranego w kusy kubrak.

Po sali balowej przeszedł głośny szmer. Damy przestraszone przywarły do swych partnerów.

-Co za wspaniałe przebranie!

Dziewczyna zdjęła maseczkę z twarzy. Tak, to była księżniczka Jasinka.

-Oto przy moim boku jest ten, którego pokochałam na całe swe życie. On ci jest tym, który zostanie moim mężem.

W tym momencie stała się rzecz najdziwniejsza: diabeł przemienił się w przystojnego młodzieńca, ubranego z miejską...

W dwa tygodnie później odbyło się weselisko, o jakim ucho nie słyszało, jakiego oko nie widziało.

Jasinka wychowała sześć pięknych córek, a Piotr uczył, jak żyć uczciwie sześciu dorodnych synów. Na cześć Jasinki oraz jej ojca Zygmunta Nowego zamek i wieś opodal położoną nazwali mieszkańcy Nowym Jasińcem". (tm)

Tadeusz Multański

OSTATNIA WALKA

legenda koronowska

Działo się to w piątek, 10 października 1410 roku na wzgórzu zwanym Grzywą, niedaleko wsi Łąsko pod Koronowem.

Rycerz królewski, Jan Naszan z Ostrowic, herbu Topór, chorążego krzyżackiego Henryka, rodem Franka, zwałił z konia i porwał nieprzyjacielską chorągiew o dwóch polach: białym i czerwonym. Okręcił ją koło swego siodła. Zwycięstwo zaczęło się przechylać na stronę wojska polskiego. Utraciwszy chorągiew Krzyżacy zachwiali się w szyku. Zaczęli cofać się przed nacierającymi hufcami Polaków. Ponad osiem tysięcy trupów legło na obszer-nych polach bitwy, wielu nieprzyjaciół dostało się do niewoli. Nie byłby zapewne uszedł z życiem żaden Krzyżak, gdyby dzień potrwał trochę dłużej. Noc uratowała



Pomnik (przy drodze do Tucholi) upamiętniający zwycięską bitwę pod Łąskiem 10.X.1410 r.

życie uciekającym.

Polacy potężnym śpiewem głosili swoje zwycięstwo. W bitwie tej pojмали wiele znamienitego rycerstwa: wójta Nowej Marchii Michała Kuchmeistera, głównego wodza wojsk krzyżackich Konrada Elkingera, Janusza Lebla i wielu Franków, Ślązaków, Bawarów, Turyngów, Czechów, Nadreńców, Miśniaków, Sasów i Szwabów. Natomiast rycerz Zaklika z Korzkwi udał się do króla przebywającego wtedy w Nieszawie. Mistrz Henryk v. Plawen wraz z nielicznymi wojownikami ratował się ucieczką. Krzyżacy pędzili co koń wyskoczy, pozostawiając za sobą tumany kurzu. Zatrzymali się dopiero, gdy ciemność otuliła ziemię, tuż przy wodnym młynie niedaleko wsi Buszkowo.

-Tu odpoczniemy! -dał komendę mistrz.

Zmęczeni krzyżaccy rycerze po posiadali z koni, które spętałi i wypuścili na pobliską łąkę. Skupili się na polanie i jęli rozpamiętywać przebieg bitwy.

-Los nam nie sprzyjał -rzekł Werner Tottingen. Po chwili

milczenia dodał: -Zamaw nas była wiara w zwycięstwo.

Siedzieli tak, ciężko dysząc, głodni i zziębnięci. Niektórzy z rycerzy żalowali, że nie wrócili do domów po lipcowej klęsce grunwaldzkiej, że wbrew zawartemu przy- mierzu prowadzili nadal tę wojnę niezbożną i niespra- wiedliwą.

-Gdyby tak rozpalić ognisko- rzucił któryś.

Zaproponowano, aby spalić młyn.

-Obaczmy, co jest w środku!

W świetle płonących pochodni szybko otwarli drzwie- rza. We wnętrzu pod ścianami zobaczyli olbrzymie kupy papieru. Zrozumieli, że młyn ten był papiernią, jakich wiele w owych czasach budowano przy rwących rze- kach.

Zawołali do pomocy najbliżej stojących. Szybko pod młynem urosła góra papieru, którą podpalili płoną- cą pochodnią. Wnet najbliżej stojący poczuli miłe ciepło.

-Na wszystko można znaleźć sposób - mówili między sobą.

-Znajdziemy i na to, aby podjąć nową walkę aż do zwycięstwa!

Byli tacy, którzy wsiedli na konie i pojechali w stronę domu stojącego pod samym lasem. Wrócili niebawem, pędząc dwie krowy i parę świni, które zabili i piekli nad płoną- cym ogniskiem. Jedli mięso na pół surowe, tak byli głodni. Jedli zresztą ci tylko, którzy się bliżej znajdowa- li, nie dopuszczając do ognia dalej stojących.

Jeden z rycerzy krzyżackich podał kawał pieczeni mistrzowi Henrykowi.

-Nie głodnym. Co inne mam na myśli.

Ognisko zaczęło przygasać, gdy zabrakło we młynie papieru. Na skraju niebo zaczęło różowieć świtem.

-Podpalić młyn!- wołali z tyłu ci, których nie dopuszczono do ogniska. - My też chcemy się ogrzać! Zmarzliśmy na kość.

Mistrz Henryk skinął przyzwalająco ręką. Kilku z po- chodniami pobiegło wykonać żądanie.

Wtedy to z lasu wysunęli się polscy rycerze, których przywiodła tu łuna wysoko bijącego światła. Prowadził ich Maciej z Łabiszyna, wojewoda brzeski herbu Topór.

Z gromkim okrzykiem rzucili się na zupełnie zaskoczonych Krzyżaków. Nacierając na wroga, wołali: "bij, kto w Boga wierzy". Pochylili się na karki końskie, unieśli topory i siekiery. Inni wólcownie wyciągnęli przed siebie, jesz- cze inni sulice, szyble, oszczepy albo też pałki nasadza- ne gwoździami, bodąc i krusząc kości wroga. Kopyta końskie tratowały przerażonych nieprzyjaciół. niejeden Krzyżak próbował dopaść konia, aby ująć w leśną knieję i uchronić swe życie. Ale rycerze polscy byli bezlitośni. Doganiali tych, którzy bronili się ucieczką i jednym cio- sem walili ich na ziemię. Krew wrogów znaczyła miejsce pogromu.

Mikołaj Powąła jednym strasznym ciosem miecza od- rąbał potężnemu Krzyżakowi całe ramię, zaś Domarat Kobyliński, herbu Drzymała, wziął do niewoli mistrza Henryka von Plawyena. Był to jedyny rycerz krzyżacki, który ostał się żywy.

Odtąd okoliczni mieszkańcy, dla upamiętnienia zda- rzeń w pobliżu młyna, pole to Papiernią nazywają.

*)Opis zakończenia bitwy pod Łąskiem oparto na Kronice Długosza.

Jesteś w Koronowie - wstąp do księgarni "Przy Ratuszu" na placu Zwycięstwa.

Tajemniczy świat macew

W Koronowie, jak w wielu innych miastach pozostał opuszczony cmentarz żydowski. Jest on zaznaczony na mapie katastralnej wykonanej w 1861 r. na podstawie planu Kundlera z 1829/30 r. Należy przypuszczać, że istniał w tym okresie. Obecnie znajduje się tam kilkanaście dobrze zachowanych nagrobków zwanych macewami. Jest to pionowo ustawiona płyta kamienna o prostokątnym, trójkątnym lub półkolistym zwieńczeniu, pokryta inskrypcją, często zdobiona płaskorzeźbami symbolizującymi pochodzenie, przymioty czy imię zmarłego. Inne znaki odnoszą się wprost do treści Starego Testamentu, Talmudu i innych pism religijnych.

Postanowiłem zapoznać się z treścią symboliczną macew znajdujących się na tym cmentarzu. Są one zapisane dwustronnie, zawierają imię i nazwisko, datę urodzin i śmierci. Część przednią zapisano w języku hebrajskim. Natomiast część tylna jest bardziej dla nas zrozumiała, bowiem zawiera napis w języku niemieckim.

Większość nagrobków ozdobiona jest ornamentem roślinnym, który nabrał głębokiego znaczenia jako plastyczna metafora idei Drzewa Życia. Winne grono, winorośl symbolizują lud Izraela.

Na nagrobku może oznaczać owocną pracę, bogactwo a także duchowe bogactwo. Wśród tej większości znajdują się elementy jednostkowe. Stosunkowo rzadko na tradycyjnych, małomiasteczkowych macewach można spotkać najważniejszy obok menory symbol judaizmu - Gwiazdę Dawida. Znajduje się on również na tym cmentarzu. Jedną z osobliwości są dłonie rozwarłe w geście błogosławieństwa. Znaczą one groby kapłanów, męskich potomków arcykapłana Aarona, którzy składali ofiary i sprawowali kult w Świątyni Jerozolimskiej.

Są w pierwszej kolejności powoływani do czytania Tory w synagodze. Podczas niektórych modlitw w synagodze wznoszą dłonie, by błogosławić zebranych. Ten właśnie gest uwieczniony jest na jednym z nagrobków.

Istnieje grupa symboli związanych ze śmiercią. Metafory śmierci - to martwy ptak, rozbity okręt, złamana kolumna, złamane drzewo oraz złamane i zgaszone świece. Te dwa ostatnie elementy też można spotkać na cmentarnych macewach.

Ponadto świeczniki zdobią groby kobiet, ponieważ zapalenie i błogosła-

wienie świateł szabat jest jedną z najważniejszych powinności religijnych kobiety żydowskiej.

Często bywają one złamane na znak przerwanej życia. Jest jeszcze wiele macew leżących, przysypanych piaskiem, zarosłych trawą.

Do przeszłości należy świat małomiasteczkowych skupisk żydowskich w Polsce. Jedyne świadectwem ich istnienia są stojące, milczące macewy.

Grzegorz Danielek

Panowie! kto wygra mecz? Viktoria!!!

Tak zaczyna się jedno z haseł skandowanych przez członków klubu kibica Viktorii, którzy czynili to tak gorąco, że piłkarzom nie wypadło inaczej, jak mecze wygrywać. I wygrywali. W drugiej rundzie na swoim boisku wszystkie. Na wyjazdach zdobyli aż 6 punktów. W ostatnich pięciu kolejkach uzyskali następujące rezultaty: z BKS w Koronowie 1:0, w Inowrocławiu z Notecią 0:2, u siebie z Gromem Więcbork 1:0, w Chojnicach z liderem 0:2 i w Koronowie z Unią Janikowo 2:1. W rezultacie w całym sezonie Viktoria zdobyła 35 pkt (15 w I rundzie i 20 w II), co dało beniaminkowi doskonałe 4 miejsce. Gratulujemy!

Na tak znakomitą pozycję, pod wodzą trenera *Jerzego Boboli* pracowali: *Kazimierz Karwecki, Zenon Gacka, Józef Getka, Grzegorz Górzyński, Dariusz Mizdalski, Mirosław Mizdalski, Mirosław Natkański, Paweł Rzepka, Zbigniew Wargas, Jarosław Tkaczyk, Szczepan Łęgowski, Dariusz Herman, Adam Żubka, Sławomir Siekierka, Piotr Lewandowski, Mariusz Gibaszek, Krzysztof Ozimiński* i - znowu - po wrocie z Korony *Krzysztof Jaworski*.

Jeszcze o kibicach. O ile dorośli członkowie klubu kibica dopracowali się już zasad kulturalnego dopingowania, zwracając sobie wzajemnie uwagę, o tyle groźę budzi używanie niecenzuralnych słów uczniów ze szkół podstawowych. Miejmy nadzieję, że i oni zrozumieją bezsensowność takiego kibicowania. Niechże "pomogą" w tym starsi, prawdziwi kibice.

A doping jest potrzebny i, jak mówią sami zawodnicy - skuteczny.

Do zobaczenia więc w nowym sezonie piłkarskim, miejmy nadzieję również pomyślnym.

Panowie! kto wygra mecz? Viktoria (Koronowo). (gm)

Wioślarka z Morzewca

Agnieszka Tomczak, lat 17 uczennica liceum sportowego w Wałczu odnosi już znaczące sukcesy sportowe. Agnieszka uprawia wioślarstwo - jedyńki, jest członkiem polskiej kadry. W maju br. wygrała międzynarodowe regaty w Monachium i Brnie.

Zakwalifikowała się na mistrzostwa świata juniorów w Montrealu. Życzymy sukcesów. (W.K)

Krótkie dziejów Koronowa... dokończ. ze str.3

ty przede wszystkim Towarzystwa Ludowe, Czytelnie Ludowe, Gimnastyczne "Sokół" oraz założone w 1875 r. Towarzystwo Upiększania Miasta Koronowa.

We wrześniu 1939 r. toczyły się zacięte walki na linii tzw. jezior byszewskich. Lata okupacji zaznaczyły się prześladowaniem Polaków. 26 października 1939 r. Niemcy aresztowali a następnie zamordowali w lesie dawnego majątku Iwickowo (koło Srebrnicy) 12. mieszkańców miasta. Na terenie więzienia w Koronowie znajdował się obóz karny.

Miasto wyzwolone zostało 26 stycznia 1945 r. Włodzimierz Krzemiński

XV Dni Koronowa - 92

organizowane były przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w dniu 30 i 31 V oraz 6 i 7 VI, czyli w dwie kolejne soboty i niedziele. W tym czasie na stadionie, w amfiteatrze koronowskim i w WDK w Buszkowie odbyło się około 30 imprez.

W sobotę 30 V dzieci z okolicznych i koronowskich szkół podstawowych uczestniczyły w turnieju recytatorskim, którego współorganizatorem była Biblioteka Miejska. W ten sam dzień mecz piłkarski z OLD-STARs "Koronowianka" wygrała drużyna księży.

W niedzielę 31.V. na boisku szkolnym przy ul. Dworcowej "przy udziale" licznych kibiców spotkały się 4 drużyny w turnieju piłki ręcznej.

Ponadto z koronowskich zespołów liczni widzowie oklaskiwali w amfiteatrze występ kapeli podwórkowej i "Meteoru". Wystąpiły także zespoły spoza Koronowa, m.in. z MDK nr 2 i z Pałacu Młodzieży z Bydgoszczy, "Tańczące nutki" i "Kleks" z Szubina.

Tradycyjnie już - 7.VI. odbył się Bieg Łokietka, zaś KŻ WIND fundował bezpłatne "przejażdżki" po zalewie.

Przez cały okres Dni Koronowa czynne były w MGOKu dwie interesujące wystawy, cieszące się dużym zainteresowaniem: intarsji, czyli "obrazów drewnem malowanych" Edmunda Kapłońskiego ze Żnina i "Kwiatów" Bronisławy Podjadek z Wiskitna, połączone z ich sprzedażą (m)